



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

TYGODNIK POWSZECHNY
KRAKÓW, UL. WIŚLNA 12

wydanie

39

29. IX. 68

Nr

z dn.

268

TEATR

„AMERYKA“

Przy odsłoniętej kurtynie na oczach widzów aktorzy montują dekoracje; po każdej scenie rozbierają je, ustawiają inne, nowe. Sens tych czynności jest jednoznaczny: reżyser przypomina publiczności, że to tylko teatr, wyobrażenie życia, nie samo życie. Obraz jest świadomie zdeformowany, ugroteskowany. Metodą prezentacji postaci staje się karykatura: uproszczenie psychologii, zeschematyzowanie ruchu, gestu, mimiki. Oczywiście są także wyjątki, odejścia od tej reguły — zamierzone kontrpunkty. Zagęszczenie sztuczności, nieautentyczności pozwala wygrać naturalność, prawdziwość i czystość przeżyć. Zamkow nie boi się łopatologii, przerysowań. Umie je spożytkować teatralnie. Nie dowierza słowu; wyręcza je szeroko rozbudowanym ruchem scenicznym, tańcem, pantomimą. Muzyka i choreografia stają się elementami budującymi przedstawienie.

Prezentacja postaci odbywa się w dwu konwencjach: groteskowej i realistycznej. Pierwszą objęci zostali „ludzie z Ameryki”, drugą — „ludzie z Europy”. Określenia: Ameryka, Europa zjawiają się jako kategorie bardzo ogólne, rozważane w oderwaniu od geografii. Mogłyby być zastąpione lub wymienione na inne. Nie nazwy są tu ważne. Zamkow pokazuje dramat ludzi nie mogących, nie umiejących zakorzenić się w cywilizacji, która nie była krajobrazem ich dzieciństwa, młodości. Pokazuje niszczyielską siłę ojczyzny nie przyjętej, nie zaakceptowanej. Obiektem współczucia reżysera jest jednostka — bezradna wobec mechanizmu społecznego, norm, zwyczajów, etyki; próbująca mu się przeciwstawić, buntująca się przeciwko niemu. Obca wobec społeczeństwa, systemu.

Tę obcość, a także inność w warstwie psychologicznej, obyczajowej i moralnej bardzo dobitnie akcentuje Wojciech Ziętarski w roli Karola Rossmanna. W pierwszych scenach wygrywa naiwność i prostoduszność chłopca nie-

świadomego jeszcze brutalności życia: wierzącego, że świat jest dobry i piękny, a wszyscy ludzie są braćmi. Sześć obrazów, w które zamyka Zamków spektakl „Ameryki” stanowi długi etap jego wewnętrznego dojrzewania, stopniowego dochodzenia do rozumienia świata, jego logiki i struktury — rozdział wiedzy gorzkiej i okrutnej. Karol Ziętarskiego w typie jest bardzo kafkowski: asteniczny, drobny, nieśmiały w geście i zażenowany, nie umiejący sprostać sytuacji, która go zawsze przerasta.

Poza Ziętarskim dobre aktorstwo prezentują: Roman Stankiewicz (Stary kelner), Eugeniusz Fulde (Senator Jacob), Alicja Matusiakówna (Brunelda), Teresa Budzisz-Krzyżanowska (Teresa), Leszek Herdegen (Delamarche).

Scenografia Lidii i Jerzego Skarżyńskich, najlepsza wydaje mi się w obrazach groteskowo-farsowych (Dom wiejski pod Nowym Jorkiem, Azył); znakomita w obrazie ostatnim — Teatr z Oklahomy — podnosząca przedstawienie do wielkiej metafory, dźwigająca potężny ładunek ironii. Podróż do Teatru z Oklahomy — teatr ten u Kafki ma wartość mitu, baśni; jest tęsknotą człowieka za ziemią obiecaną, w której wszyscy są potrzebni, każdy mile widziany i w roli przez siebie wybranej — odbywa się na karuzeli wściekle kolorowej, wirującej coraz wolniej, coraz słabiej. Kandydaci do Teatru z Oklahomy posiadają drewnianych koni, rozradowani, uśmiechnięci. Po chwili uśmiechy gąsną, zamierają. Karuzela jest tylko karuzelą.

Franz Kafka: „Ameryka”. Przekład: Juliusz Kydryński. Adaptacja sceniczna: Henryk Vogler. Reżyseria: Lidia Zamkow. Scenografia: Lidia i Jerzy Skarżyńscy. Opracowanie muzyczne: Franciszek Barfuss. Choreografia: Zofia Więclawówna. Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie.